



11228

II

kat. komp.

Man. 2. 22

P

1872 III. 57

2459.

2391 Pravo.

16.

G Ł O S

48.

PIŚMIENIE OSWIECONEGO XIĘCJA

GIEDROYCIA

BISKUPA ZMUDZKIEGO

Na Sejsyi Seymowej Dnia 2. Września Roku 1790.

M I A N Y.

11 2287

POd jakim kolwiek bądź pozorem ścieśniać Pre-rogatiwy Tronu, iest to iedno, co chcieć targnąć się na Pakta Konwenta, lub gwałcić one.

Walczyłbym przeto, Nayaśnieyszy Panie, y Prześwietne Rzeczypospolitey Stany, z przekonaniem moim, stałbym się Prawołomcą, sprzeciwiałbym się samey Sprawiedliwości, y Nayswiętszym u-



kładom Narodu z Panującym, gdybym w toczącey się
Materji o Prerogatywach Tronu, Ust moich y zda-
nia wcześniej nieotworzył.

Oddały po odbytey Elekcyi Krolowi swemu
Woiewodztwa, Ziemie y powiaty, nie w Reprezen-
tantach stawiających, lecz *viritim* zebrane wzajem-
ne przymierza, a Najswiętszym sposobem, bo we-
zwaniem na świadectwo naywyższej Istności ztwier-
dzone.

Targnąć się więc na Prerogatywy Tronu, niemo-
żna, chyba świętokradzkim umysłem; tknąć one,
jest to iedno, co wzruszyć zasadę bezpieczeństwa
Najswiętszych własności, na czym całość stoi
Narodow.

Chciał Narod mieć Kròla, nie aby czczą po-
stać prezentował, lecz aby Głową będąc swego Lu-
du, był też użytecznym wszelkim sposobem onemu;
gdyby zaś Krol rządzić, i udzielać łask nie miał
mocy swoim Poddanym, Król Narodowi, a Narod Kró-
lowi, stałby się nieżnośnym y nieużytecznym Cię-
żarem.

Powaga Tronu, ieśli ma się zasadzać na okaza-

tey
pier
Mon
rzed
im w
ugin
powi
mu M
Naro

Pr
itości
Cnoty
lic, a
czyć

C
Monar
Podd
naydłu
w Usta
cechę
przyfie

N
zostali

tey tylko powierzchowności, na prządkowaniu Osob
pierwszych, i na mnoſtwie Urzędników otaczających
Monarchę, gdy władzy żadney co do szafunku U-
rzędow mieć niebędzie, w takim składzie Król w mo-
im widoku będzie niewolnikiem; a ci, którzy będą
uginać się co do oka, śmiało mówię, grać będą rolę
powierzchowności, bez oddania istotnego szacunku swe-
mu Monarſze; a w samey rzeczy strażnemi Tronowi y
Narodowi będą Dyktatorami.

Przewidując Narod tey temu podobne nieprzyzwo-
itości, zostawił to w Rękę Króla, czymby mógł do
Cnoty zachęcić, do dobrego Obywatelstwa zniewo-
lić, a zaſłużonym w Oyczyźnie nadgradzając, uwień-
czyć Ich prace,

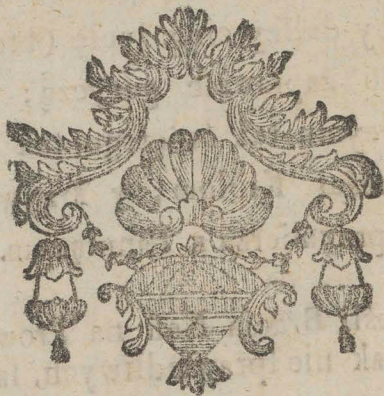
Cóż nakoniec zawinił Nam łaskawie panujący
Monarcha, y wylane mający Serce dla każdego z
Poddanych, aby dalszy ciąg życia (ktore BOG day
naydłuższe było) zaprawiać goryczą; umieszczając
w Ustawach Seymu tak świętego, tak chwalebneho,
cechę niewierności Królom, y krzywołomstwo za-
przyſiężonego przymierza z Panującym.

Niepodnieśli Bracia Nasi na Prowincyach po-
zostali myśli tak nie ſprawiedliwych, ſzkaradnych y

hańbiących Narod: nie dały swoim Reprezentantom
mocy tykać Praw zarenczonych wpolnie między
Tronem a Narodem zawartych; Tak świadczą wſzy-
ſtkie Instrukcye: Ztąd wypływa iaśnie, że Repre-
zentańci, czyli Plenipotenci, nie mogą tknąć tego,
co im od ſwoich Panow czyli Aktorow nie ieſt do-
zwolone.

W takim razie wſzelki krok Reprezentantow był-
by nietylko nielegalnym , ale hańbiącym wſzystkich
nas w powſzechnoſci, rownie y w potomnoſci.

Odsuwać więc Panującego od tey władzy raz Mu
oddaney, ieſt to chcieć nierządu, a tym ſamym ieſt
to żądać, aby ani Król uſzanowania, ani Poddani
Subordynacyi, ani Rząd Exekucyi, ani cała Oyczy-
zna ſwego nie miała beſpieczeńſtwa y ieſteſtwa.



om
dzy
fzy-
pre-
ego,
do-

był-
kich

z Mu
ieft
dani
yczy-

stdr0025634



Biblioteka Jagiellońska

